

Warszawa dnia 14 Stycznia 1831.

## P A T R Y O T A.

*Przełożenie złożone Kongressowi wiedeńskiemu r. 1814.*

Kiedy po kilku wiekach usiłowania i walki, prawdy filozoficzne przemogłszy nakoniec i samolubność Narodów, stały się prawidłem postępowania dla Rządów i niciako religijném uczuciem dla ludów, w chwili, kiedy wszystkie Rządy łączy jedność zamiarów, i kiedy ludy ubratnia cywilizacya i postęp światła; kiedy wszystkie prawie Mocarstwa Europy jednogodnie uważają uczucie narodowości, iako pierwszy z obowiązków i pierwszą zaletę; rozumieją Polacy, iż mają prawo chlubienia się przed wszystkimi narodami europejskimi; że miłość Ojczyzny i żądza bytu politycznego iest uczuciem wrodzoném we wszystkich klassach narodu Polskiego. — Bezstronność historyi zaświadczy tę prawdę, kroniki upłynionego pół wieku onę udowodnią.

Wstrząśnienia polityczne sprawione przez rozmaitość widoków, i różne systemata, które częstokroć zmieniały się dla okoliczności momentalnych, posłużyły podobno niektórym Mocarstwom za pozor do dania fałszywego wyobrażenia o Polakach: powodując się iedynie interessem osobistym, źle oceniali prawdziwą pobudkę ich postępowania, ztąd złe sądy o Polakach, ztąd niesprawiedliwe postępowanie względem Polski. Nie ma przyczyny dziwienia się obłąkaniu Polaków w usiłowaniach odzyskania bytu swojego, iezeli kolejno używali pomocy wszystkich prawie Mocarstw; byli oni do tego zmuszeni. Okoliczności polityczne Europy, a szczególniéj te, w których się znajduje Polska, są dostateczne na ich usprawiedliwienie. Nie można im mieć tego za złe, że w niniejszych okolicznościach śmiały podnosić głos w obliczu całej Europy i upominać się o byt Narodu Polskiego. Znany iest Naród z swoiéj odwagi, znany z ducha narodowego, ze stałości w nieszczęściu, z miłości do ojczyzny i z dążenia ciągłego do tego celu, który go uszczęśliwić iest zdólnym, do bytu narodowego. Możeż teraz Polak zabraniać sobie nadziei, możeż nie czuć swéj żywéj niespokojności, którą sprawia niepewność, i która daje powód do tego pisma.

Oświadczenia w obliczu całej Europy czynione przez Mocarstwa Sprzymierzone pokazują: że ich polityką jest sama moralność i sprawiedliwość zastosowana do potrzeb ludzkości i szczęścia ludów. Niepodległość narodów zda się być hasłem tego ich szlachetnego połączenia się. Polacy ufni w swęj dobrę sprawę, nie mają prawa spodziewać się wszystkiego po sprawiedliwości mocarstw pracujących z bezinteresownością prawdziwie szlachetną nad wielkiem dziełem przywrócenia światu pokoju a ludom szczęścia.

W piśmie pod dniem 16 Marca r. b. w Chatillon nad Sekwaną wydaném, oświadczyły Mocarstwa sprzymierzone, „że zasady na których opiera się ich przymierze, ich życzenia i postanowienia, są dalekie od wszelkiego zamiaru dumy i zaboru, że ich ożywia ta jedynie żądza, aby widzieć Europę urządzoną podług sprawiedliwéj równowagi między Mocarstwami, uznały one, że jest naywiększą niesprawiedliwością chcieć wcielić narody, które wieki panowania nie są zdolne przeistoczyć w Naród, który je podbił. Oświadczaia oni także; czas już aby Panujący mogli bez obcego wpływu czuwać nad dobrém swych ludów, ażeby Narody szanowały wzajemnie swą niepodległość, ażeby ustanowienia Towarzyskie wolne były od codziennego zaburzenia.”

Będzie kiedy dla Polaka chwila dogodniejsza niszczenia życzeń, które od lat tylu z taką czułą stałością? „Niesprawiedliwie jest wcielić Narody obce, czas ażeby Narody szanowały wzajemnie swą niepodległość.” Te sprawiedliwe i święte wyrazy, do kogoż mogą być lepiej zastosowane, iak do Polaków? Niechay Mocarstwa zechcą nadać Światu stały pokój, niechay zechcą przynieść uszczęśliwienie Narodom, długie doświadczenie nieokazało; że lud Polski nie może być przeistoczony, ani uszczęśliwiony, iak przez odzyskanie bytu?

Jasną jest rzeczą: że wszystkie zobowiązania stanowiące pewność i wzajemną między Mocarstwami Gwarancją, iako i między wszystkimi Towarzysztwami cywilnemi, byłyby częcze zupełnie; gdyby miała pozostać utwierdzoną owa niesprawiedliwa zasada wynagrodzenia siebie, ze szkodą słabszego. Cokolwiek do téj Epoki zdziałaném zostało na téj zasadzie, nie może służyć za przykład do wielkiego dzieła, które teraz w robocie zostaje, owego dzieła wiecznego; którego zasady zostały ogłoszone z taką otwartością.

Przekonaną jest Europa o téj prawdzie: że systema, któreby zagrażało niepodległości Narodowéj, iakiejkolwiek części massy ogólnéj Stanów Europejskich; groziłoby niebawnie całemu ciału.

Przeniknieni tą prawdą Polacy, i pełni zaufania w zamiarach, które Mocarstwa sprzymierzone objawiły w deklaracyi pod dniem 16 Marca w Chatillon nad Sekwaną wydanéj, uważaia wypadki, pod któremi ich kraj uległ, iako czasowe i momentalne.

Nie ma wątpliwości, że Naród Polski odrębnym, że kraj w którym mieszkał, jest jego własnością, była Polska zatem, i jest częścią odrębną całości, jest ona ogniwiem koniecznym wielkiego łańcucha, co łączy Narody i Stany Europejskie; zatem bez przywrócenia Jéy, wielkie dzieło przywrócenia powszechnego pokoju i szczęścia Narodów, być nie może sprawiedliwym, trwałym i zupełnym.

Okoliczności przemieniające, względy miejscowe, stały dotąd podobno na przeszkodzie uskutecznienia zamiarów, które teraz Mocarstwa sprzymierzone przywódcą tak świetnie do skutku, i przywiodły Polskę do stanu w którym jest teraz.— Lecz teraz kiedy pobudka działań chwilowych polityki ustala; kiedy wielkość i sprawiedliwość stały się oney podstawą; kiedy też zasady połączyły Mocarstwa węzłem nierozdzielnym, kiedy siła i ogromne środki tego połączenia Narodów stawiają je w możności, oddawania każdemu co mu się należy, Polska także winna mieć tę otuchę, iż to i ona otrzyma, co Polacy mniemają być swą powinnością, aby o sprawiedliwość im należącą się upomnieć i błagać.

Pełni zaufania i nadziei niżcy podpisani mają zaszczyt złożyć niniejsze przełożenie.

(Podpisano) *Węgliński*, = *Wielhorski*.

(*Art. n.*) Najgłówniejszą przyczyną nieporozumień tyczących się Gwardyi narodowey jest: wzywanie do niéy wszystkich mieszkańców, bez względu na brak funduszu i stan zdrowia, bez względu na przepisy, które przecież nie wszystkich do tego zobowiązują. Panowie Dowódcy sądzą: że kto jest urzędnikiem, iuż tém samym ma 3000 pensyi. Niech się nie mylą, są, którzy mają kilkaset złotych; chociaż powinni by mieć kilka tysięcy iak *np.* Nauczyciele. Jeden z moich znaiomych ma 55 złotych miesięcznie, za nie potrzeba utrzymać, matkę, żonę i służącą, ratować nadwątlone zdrowie i niemogąc z téy przyczyny iść na wartę, płacić zastępcy, którego Panowie Oficerowie na jego koszt wynajmują samowolnie; potrzeba oraz sprawić mundur z tegoż samego funduszu. Otoż jest położenie o którego istocie każdy przekonąć się może. Cóż więc czynić wypada?... aby uniknąć większych nieprzyjemności, udać się w tak słuszny sprawie do Półkownika, przedstawić stan rzeczy i prosić o uwolnienie. Lecz ten toż samo powtarza; że nie może mieć względu ani na brak funduszu, ani na stan zdrowia. Odsyła więc do Jenerała. Ten do Rady Muncypalnéy. Tam ani się docisnąć... Tymczasem niespodziewany zastępca z warty przyszedłszy, atakuje o zapłatę, straszy exekucją, niewiedząc: iż tam niema złotych na obiad. Powstajmyż więc na oziębłość obywateli, ogłaszamy ich nazwiska; ale wprzód przekonajmy się sumiennie o istotnym stanie rzeczy. Jeżeli więc są nowe i tak uciążliwe prawa, prosimy o ogłoszenie ich publicznie, a wtenczas, będziemy posłuszniejszemi.

J. T. C.

Już dwa Manifesta wydał Mikołaj, już dwie ekspedycje przysłano do Rady Administracyjnej, a nasz Manifest podpisany przez Deputację do tego wyznaczoną, i Deputację Nadzorcą leży w aktach Senatu i Marszałkowskich; dla czegoż nie wychodzi Manifest z podpisami w formie Urzędowej, wola o niego Naród, a potrzeba wymaga podania do wiadomości wszystkich, nie czekając Seymu, który może dodać a nigdy ująć wynurzeń i życzeń Narodu.— Seym władza Najwyższa Narodowa upoważniła Deputacje, Seym więc niech sędzi czyli przeznaczeni do Manifestu, dopełnili w duchu Narodu danego sobie polecenia.— Niechaj opinia publiczna robi uwagi nad Manifestem, a wyrok Seymu niech będzie stanowczym: lecz niech pismo tak ważne obiawi się jak być powinno z podpisami i ma cechę urzędowego, nie zaś pokątnie nabytego zawiadomienia.

*Z Piotrkowa.* Gwardye ruchome piechoty zgromadziły się kompaniami po wyznaczonych sobie stanowiskach, uczyły się musztry i obrótów wojennych od Officerów, umyślnie na Instrukcyą nowozaciężnych rozesłanych. Nie widać niechęci do wojska w naszych chłopach. Zgromadziły się sami, nikt ich nie pilnuje, i żaden jeszcze nie dezertował. Dziś już nie trzeba ani dybów, ani gęsiórów, aby zniewolić włościan do służby wojskowej. Zapytany jeden Wieśniak około 19 lat mający, czy będzie dobrze bił na wojnie, odpowiedział, ja kocham moją Ojczyznę; i chociażem mierny, to przecie będę bił. Naoczny świadek tego zdarzenia podał go do wiadomości publicznej, i za autentyczność jego ręczy. Żydów także do gwardyi zaciągają, lecz ci najbardziej peysów i bród żalują.

Ułani wybierani po 1 z 50 dymów, już są gotowi do boju. Na półki podzieleni zajmują po miastach garnizon i uczyły się musztry.

Wywdzięczając się Izraelici Rządowi za uwolnienia ich współwyznawców na prowincyi zamieszkałych od opłaty dziennych biletów, oświecali domy swoje z dnia 14 na 15 Grudnia. Ma wychodzić odezwa od Delegowanych z grona Izraelitów tutejszych do ich współbraci, aby wszyscy bez wyjątku poszli kolejno co dzień do Pragi, celem pomagania tam do pracy przy fortyfikacyi. Największa część młodzieży Starozakonnych, zapisała się do Gwardyi Narodowej i odbywa straż kolejno co noc w Cyrkulach przez Izraelitów zamieszkałych; duch terażniejszy młodzieży tego Narodu powinien zwrócić uwagę, gotowa ona jest poświęcić się równo z wszystkimi prawami Polakami dla usługi krajowej, do czego wiele się przyczyniła Instytucya Szkoły Rabinów.